

li przychylności i życzliwości dla dobra członków. W tym względzie trzymać się należy tej samej zasady, co przy przyjmowaniu członków: lepiej mieć a dobrego, niż wiele a śmieci. Wzrasta obszerne pole działalności dla towarzystwa oświaty — tak po względem wyboru księży jak i potrzebnych im funduszy.

Zgłoszenia czytelnicy i biblioteki nie powinno nadtrafiać na wieki trudności w najbliższej nawet miejscinie. Trudniej z pogadankami i wykładami, o których rzecz odkładam do następnego listu.

(H) **Kórnik**, 15 października. Świeżo wybrany przez Radę przesyłowa patron towarzystwa przesyłowych k. Wawrzyniak do Srebrna ogłosił w piśmiech publicznych spis towarzystwa w Księstwie istniejących. Kto czytał dawniej „Ore-downika”, ten zdziwił się musiał, że w tym spisie nie znalazł towarzystwa kórnickiego, o którego rozwoju przed kilku laty miejscowe korespondencye tak pochlebnie się wyrażały. Nieestety k. Wawrzyniak nie popiełnił omyłki, gdyż to niedłyż kwintane towarzystwo tak mocno odurzyło się wirem zabaw, w który je niebezpieczny członkowie wciągnęli, iż zasnęło tak twardeym snem, iż go pewnie nie zbudzi nawet — odezwa szan. Patrona. Podczas chrapania starszego brała zawiązało się wprawdzie w bieżącym roku Towarzystwo młodych przesyłowych, które idąc wskazywano sobie torem rozpoczęło swą działalność — majątkową, — ale i to młode towarzystwo bodaj się nie podoła do życia i ruchu — słofce może znowu przeobra do życia i ruchu — słofce może i niedoświadczony, ale co starym przemysłowcom, to tym już chyba ze wstyd jeżeli nie spał się, to przynajmniej zapadł będzie trzeba, skoro szan. Patron usiłowywał w pobliższym Śrebrnie chrapanie Kórnickan zjedzie tu do nich, aby ich z kilkunastoletniego obudzić letargu.

Dawniejże tradycja prac społecznych podtrzymują jeszcze po części Kórnikolnicy i tutejsze spółki. Handel żelaza „Pięga” ma już wyrobioną opinią w całej okolicy i rokuje piękny rozwój, byle mu nie dokuczył brak dostatecznego kapitału zakładowego i obrotowego. Celem powiększenia kapitału zakładowego ma podobno „Pięga” zamiar wypuścić nową emisję akcji, której zyski należy jak najlepszego powożenia.

Drugi handel spółkowy — handel skór — spółka los unieł pomysły. Spółka pożyczkowa wzięła, iż handel ten się opłaca — odłądziła go prywatnemu przedsiębiorcy p. Józefowi Robińskiemu, który jako szewc i profesor a prztyż kilkunastoletni król w handlu skór, gdy był właścicielem spółki, dawał gwarancję, iż utrzyma ten handel i wytrzyma konkurencję żydowskich handli. Mamy też tyle zaufania do szewców kórnickich i bliższych, iż wżyszkimimi silami starań się będą o to, aby ich towarzyszowie p. Robińskiemu udało się utrzymać ten handel, którego upadek byłby prawdziwą klęską dla szewców tutejszych. Pan Robiński zastępuje zresztą ze wżech miar na poparcie.

W tych dniach przysłała rejencya do tutejszej szkoły katolickiej ówzartego nauczyciela p. Drożyńskiego. Trzeci nauczyciel, którego także rejencya przysłała, podobno po polsku nie umie.

Od Nowego Roku zawiąkuje tutaj posada burmistrza, do której oprócz różnych dodatków przysługują się roczna pensya 500 tal. Zwracano na ten wakans uwagi kandydatów. Magistrat szuka się obecnie z dwóch Polaków, jednego Niemca i jednego żyda. W reprezentacji jest wówczas Polak.

Czy z reorganizacją sądownictwa dostaniemy sąd do Kórnika, jeszcze nie stanowiącego nie wiemy. Dotychczasowy burmistrz i magistrat starał się o to usilnie, ale podobno zwierzbniła władza sądownicza nie jest przychylna umieszczeniu sądów po mniejszych miastach. Kórnik jednakże wraz z Bineim liczy przeszło 4000 mieszkańców.

Z Warmii, 12. października. Donoszę, że był w swoim czasie, iż podczas gdy k. Rysiewski jeden na kuracyi, zastępował go w Sząbrniku był inny ksiądz, którego denuncjowano. Zandar kilka razy przychodził dotpytywać się o nazwisko tego księdza. Gdy olti proboszcz R. z kuracyi powiódł, zastąpił się wyjechał.

Później musiał się o jego nazwisku dowiedzieć bo mu nadawali wprost do Radomna, gdzie o swego ojca bawił, zapewne na rad w Lubawie, na którą się pono k. Gutowski, bo tak się nazywa stawał.

W dalszym ciągu p. Gutowski, G. Gutowskiego zwano na świadki: organizi, koscielnego, grabieża i karczemkę, wżyskich z Sząbrnika, którzy

też dziś przed sądem powiatowym w Oleśnicy świadectwo i przysięgę składali.

Jaki ta sprawa weźmie koniec — później donoszę.

Nowiny polityczne.

Wojna na Wschodzie. Ostatnie wiadomości z placu boju brzmią dla Moskai bardzo niepomyślnie. Dozwolę ich zważyć straszliwy gład, gdyż Następnego zwrężył o tej wiadomości zaindujny w „Tagblacie”.

Z Bulgaryi nadeszły przerażające wiadomości o położeniu armii moskiewskich. Prawie wszystkie korpusty, a szczególnie te, które stoją nad Jantrą, tak bardzo cierpią na brak żywności, że często przez dzień cały żołnierze ani kawałka chleba nie dostają. Suchary są zwykle zepsute, zupełnie niezdatne do jedzenia. Wojsko stojące pod Bielą znaczyło wielką masę takich zepsutych sucharów. Pod Tirnową cały batalion się zbuntował, ponieważ przez dni czterech nie rozdano mu żywności, i żywił się jedynie jamuzną żywnością Bułgarów. Nad Jantrą i w wawozie Sypki, otrzymują żołnierze zaledwie jedną trzecią części zwyczajnej racyi żywności. Dowozy żywności przybywają bardzo nieregularnie i żywność bywa zwykle nadspusta. Trzech generałów dywizyjnych zapewnił główny sztab, że tylko wtedy będą odpowiedzialni za czynności swych żołnierzy, jeżeli wdali naczelny dozwoli im osobście zająć się zaprowadzaniem ich żywności. Ciągłego odzienia brak jest tak zupełnie, że nad Lomon wydarżył się już przypadek śnieżenia z zimna pochodzące. Nieprzekrad panujący w głównym intendenturze jest nie do opisania. Całkowicie wyszły prowiant, odzienia, amunicji, składające się z kilkunastu wozów, uciekają się jak kamfora, znikając bez śladu niewiadomo gdzie i kiedy. Z tego powodu panuje tak między żołnierzami jak i między oficerami jak najgorzej ospeobienie. Zdarzają się nawet desercja. I tak mówią, że planowali z pod Kaeiowa przesyła do Turków. Sami generałowie są zupełnie zniechęceni i mówią głośno, iż mało mają nadziei w szczęśliwym zakończeniu tej wojny.

W obec takiego stanu rzeczy nie dawała, iż moskiewski rząd stara się na wszelki sposób o pieniądze. Celem uzyskania pieniędzy tyle potrzebnych do dalszego prowadzenia wojny — piszą z Petersburgu do „W. Abendpost” — zamierzają rząd rozspisać przynajmowa pożyczkę — znieść, pod warunkiem należy korzystania. Porozumony ją w obieg po kursie 100 rubli za sztukę na 7 lub nawet 8 procent. Tym sposobem spodziewa się rząd wydobyc miliony monet złotych i srebrnych, tudzież innych kosztowności, które chłop moskiewski przechowuje zawsze w ziemi. Ale i zagranicą, odpowiada się rząd moskiewski, miałyby taka pożyczka powodzenie, a szczególnie w Anglii. Minister skarbu wyjechał wszystkie siły w celu zebrania pieniędzy. I tak zamiast niedawno, z pozwoleniem akcyonaryuszy, wartość akcji różnych kolei żelaznych, z rubli w srebrze na ruble papierowe, dojadąc do każdego rubla zamienionego na papier, 27 kopiejek tj. 0.90 — jaków. Oprócz tego zamierza rząd zaprowadzić nowy podatek dochodowy, wyliczając z niego pensye urzędników, którzy istotnie nie mają z czego żyć, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy wartość rubla papierowego spada tak znacząco. Trzeba przynajd, że podłożenie moskiewskiego ministerstwa jest istniejące bardzo trudne. W wojnie finans moskiewskie były w dość dobrym stanie. Handel się rozszerzał w skutek budowy nowych linii kolejowych, wyrob produktów zwiększał się z dniem każdym. Jeszcze kilka lat takiego powodzenia, a rubel moskiewski papierowy byłby zyskał na wartości, stając na równi ze srebrem. Wojna przerwała odrodzenie się finansów Moskwy.

— Kłeska też nie mała jest dla Moskai, że brata zermiała i uniosła most pod Nikopolsem. Pracują usilnie nad postawieniem nowego, ale tymczasem dowody żywności na furach jest bardzo ciężawiy i powolny.

— Rząd moskiewski widząc zniechęcenie się żołnierzy, pragnie ich zagradz do walki nieznanym jeszcze w Moskwie sposobem. Urządowy bowiem dziennik petersburski ogłasza ukaz cara, w którym rozkazuje każdego żołnierza, któryby się nadzwyczajnie odznaczył, miażdżyć zaraz na placu bitwy i niezwłocznie wysłać do domu. Trzeci plan — Dalszy — awans będzie niezadowolony od odnania ogarnianiu z rank wojenny.

— Drugim sposobie moskiewskim, wzniesienia w żołnierzom odwagi, wspomina jeniec moskiewski, lecający się z ran w szpitalu w Żoni:

Przed szturmem na Plewnę w księża Mikolaj odrywając przegląd wojsk, rzekł do nas: Za kilka godzin będziemy w Plewnie. Walczcie mężnie i nie dajcie się schwytad, bo każdy wzięty przez Turków w niewolę, zostanie przez nich zabity. Tak zginęło wielu waszych braci, posiednali ich. Murdnie każdego, kto wadzi wam w drogę, czy to męczyzna czy kobieta, czy dziecko. Bóg obce, abyście wyniszczyli cały naród turcki. Plewnę pozwolę wam rabować przez cztery godziny. Jesteście od Boga wybrani na to, abyście krzyżem zwyciężyli pogaństwo, więc śmiało naprzd! Ale myśmy nie zochyli Plewny — dodał moskiewski żołnierz — i kiedy nas wzięto w niewolę, oczekiwaliśmy na pewno śmierci. Teraz zadozwoleni jesteśmy, żemy jencami tureckimi. Nie braknie nam tutaj niczego i nie mamy wcale chęci zosad napowrót poddawać moskiewskimi. Nawet żołdu nie wypłacono nam regularnie.

Słysząc te słowa porucznik wojska tureckiego, Jusuf Zin Ostary, Węgier rodem, kazał spisać protokół, który podpisał czterech żołnierzy moskiewskich i posłał go do dziennika „P. Lloyd”.

— Osman bracia sprzątnad Moskalom z przed nosa ogni kanoży owiec i bydła, pędzonego pod eskortą 5 batalionów piechoty i 1 pułku kozaków do obozu moskiewskiego. Bielnie a głodne Moskałolnicy bratli swego ludu, dzień dziełnie, bo ich 150 pułk, a w nich zostało rannym, ale Osman nie dał sobie tułu wydrad, i czekali onego kazał już do Plewny zapędzić.

„Frendenblatt” odbiera z Białogrodu wiadomość, która zmienia zupełnie znaczenie udziału Serbii w wojnie:

Kaj slychad — pisze to pismo — nadeszła tutaj pismo kanclerza moskiewskiego księcia Gorozkowa do księcia Milana i ministra serbskiego Ristića. Serbia, jak się zdaje, mimo zbrojenia się i ruchów wojskowych, nie weźmie czynnego udziału w wojnie. Wzięto tylko na uwagę wojenną działalność Serbii na przyszłą wiosnę i to tylko wspólnie z Rumunją.

Być może, iż niechęć całej ludności serbskiej, spowodowała tę zmianę w planach serbsko-moskiewskich. Jako dowód tej niechęci przytaczają następujący wypadek: Niedawno temu powołano pod broń brygadę milicyi pierwszej klasy ty. należącą do czynnej armii. Mimo srowego nakazu i zagrożenia srogimi kary ty, zdżerzy się nie stawili przychodzący w całej brygadzie tylko 128 nie miejsce zbrojne, a brygada ma 3000 ludzi, więc nie przybyło 2872. Jakimże sposobem rząd serbski mógł ukarać tyłu nieposłusznych?

— Z Bukaresztu donoszą, że 15. bu. przybył tu ten carowa i po kilkunastu w tem miejscu pobycie, powróci z carem do domu.

— Niegdza dyplomatów mocarstw europejskich bawących w Carogrodzie jak najgorzej na Turkach robi wrażenie. Bo jakkolwiek Turcy działają na przychyłki swych i przyjaciół Moskai, jednak ani jednym ani drugim nie dowierzają. Całe postępowanie rządu tureckiego dowodzi, iż Turcy nie pozwolili się obecnie nikomu dowodzić na pasku. P. Leyarda ambasadora angielskiego władz turceki słuchad nie chce, konsulów włoskich w Ruszczeniu chciał koniecznie wygonić, posiadając ich o szpiegostwo usi korzystać Moskai, księża Rusie nie obiad dał przyzwolenia na przewiezienie desek Dunajem, potrzebnych w budowlę brzołkiś na rannych moskiewskich. hr. Zetę był zbłądził na swoje miejsce, jednym słowem Turcy korzystają z rozkładania panującego między chrześcijańskimi mocarstwami, chce się uwolnić od wpływów obcych i wstępnę opieki. Z tego sążać nie można zbytbycznie udłw wudanie się pośrednictwa pokojowego mocarstw. Wszak tyło jest sposobów postępowania ile jest mocarstw imających swoje ambasadorów w Carogrodzie, a w oczach Turków uoboi pośrednictwo Anglika za uciezwe, Francuza za trzołwie, Niemca za wiarogłonne a Austryaka za dwuznaczne.

Niemcy. Liberalne gazety przynajd już jaw, iż powodu ostąpienia hr. Eulenburga ministra spraw wewnętrzych szukał trzeba w jego niezgodzie już dawnej dosyć z księciem Bismarkiem, spowodowanej głównie tem, iż hr. Eulenburg mimo woli wżeczadłowego księcia kanclerza, przeprowadził w izbie panów w sprawie ordynacyi postępowanie, której wadze księża Bismark sobie nie zmyślił, nie choąc jednak do tej niechęci głośno się przynad.

Hr. Eulenburg był tylko miesiąc młodszy od księcia Bismarka zasiadad w ministerstwie bardzo długo, bo lat 15. Na jego miejsce ma być podobno powołany brat-nieje, choćby przez prowincji hanowerskiej. Gdyby rzeczywiscie tak się

stało, uważają to trzeba za grzeszną względem ustępującego, iż pomimo wielu zdolnych kandydatów cesarz jego bratanka wybrał sobie na ministra.

— Zwyčajni szeregowy nacjonaliberalnego stronnictwa, są swierze obrumieni, iż książę Bismark ułożył miłkożem z głowaczami tej stronnictwa projekt przedłożenia peryodycznego, z trzech razy w tygodniu, przyprawy kieliszka niedawno wyprzedzającego zianę, iż trzeba narazicie raz wyjdź w Niemczech z tego ciężkiego kucia nowych praw, by żaden dobry gospodarz nie zubiłnia w roku sposobu gospodarzenia. To prawda, że gdy książę te słowa wywodził, chodzilo o wprowadzenie odpowiedzialnego w Pruskiej ministerstwa, które książę Bismark za życia swego za zupełnie zbyteczne uważa, nie chcą mieć z boku swego ludu, którzyby się z nim rachować śmieli i mogli. Gdy teraz chodzi o przedłużenie peryody wybranego, książę Bismark śmiało zmienia zdanie i przystępuje zupełnie spokojnie do większej zmiany w rządowej maszynie. Głowaczom liberalnym chodzi o to, by raz wybrani, dłużej i pewniej poprostrować mogli, a księciu o to, by raz natoczyłszy cugle na długie opozycy i zaniemianczy ich w pokornych barankach, nie potrzebował co trzy lata przystępować z coraz innemi do tej uciążliwej, a może i kosztownej operacyi. Dwa lata potęgi wielkiej, wiele znaczy, nawet w życiu ludu.

— Kto ma na myśli, że w Kłopotu o przeprowadzenie reformy sądowniczej. Każde maie państwo, które rząd pruski reformę tę nazwuje zamiarza, pragnie przynajmniej mieć najzupełniej sąd nad całym krainkiem we własnym kraju, podczas kiedy rząd pruski pragnąłby pokrajać sądownie sąle Niemcy, nie wiele układu państwowego, ale wedle liczby mieszkańców. W ten sposób wszyscy najlepiej się nauczyli czuć się zjednoczonymi Niemcami, pod opieką wszechwładnych Prus.

Dla zachęty przemaz rząd pruski podwyższył ogólnie pensye przyszłych sędziów i to znacznie, by z najwyższej obecnej pensyi 15000 talarów dojść do równych 2000. Powieźaż kandydatów na sędziów jest coraz więcej — rząd nie chce się domyślić, z jakich przyczyn — więc spodziewa się tak czarująco podnieść, jakim jest pieniądź, zyskać sobie zdolnych głós na potrzebę.

— Wiadomem jest, iż rząd niechętnie przynad, nie dosyć prawnym, w rządzie Księstwa Połackiego, na wydziancy powiatowej, takiej jaka nadał całemu państwu pruskiemu, wypłacił jakies artykuły dodatkowe, które treść całą ordynacyi radykalnie zmieniły. Ale i taka pretrebiłonia ordynacya wydała się widać rządowi zbytbiem dla Księstwa naszego dobrodziejstwem, gdyż o wprowadzeniu jej zupełnie obecnie nie myśli. Pytanie, czy niemniej poszwe z naszego Księstwa, który się tak swego czasu puszył, iż z ich łaski niegodnie Księstwo naszo tak wielkiem dobrodziejstwem obdarzone zostanie, dodająa drzemająca hacznosci rządowej ostrogi i przygotowane dla nas prawa z pyłu zapomnienia wydobyci. Nie wiele nam na tem zależy, ale to zawsze ciekawem jest, jak nas bez przynocy no macoszem traktują.

— Pannu poslowi profesorni i pisarzowi Syblowi — a wielkiemu przytem nieprzyjacielowi Polaków, — i załobomemu przez niego i przyjaciół jego stowarzyszeniu „Deutscher Verein“ (niez Rhdinprowe“) wydziera się w tych czasach wielka nieprzyjemność. Kżesz się tak mała. Odebrał pan p. Sybel stawy historyk, który np. pisze drżwy o historii polskiej, nie znając jej wcale, znajdując, że w katoliczkiej nadrejskiej prowincyach nie idą rzeczy po jego myśli, założył Verein w tym jedynym celu, by urzędnicom, sędziom, a nawet księży katolickim, w job czynnościach pilnować, do większej gorliwości dla rządu zmuszać, i w razie przekroczenia przez nich obecnych praw, tak jakoś uczynić, by się rząd o tem przekroczeniu dowiedział i nieposposnego urzędnika, albo odprawił, albo przeniósł w inne strony. Ale, że ani pan Sybel ani jego przyjaciele, nie mieli ochoty do tego pilnowania podejrzanych katolickich, więc specjalnie najęto jakiegoś p. dr. Konitzera, który od wsi do wsi, od miasta do miasta jeździł, o wszystko się pytał, a wszystko zapisywał, co tylko o katolickich urzędniczych wydzierał się w tych czasach. Okazywał on wprawdzie, że „revidens“ na licowanie nawiązk o katolickich nadrejskich. Ale ten pan „revident“ widać albo nie dość, albo zbyt gorliwym pokazał się i dane mu terminatkę. Pan dr. Konitzer osiadłszy na koszu zajął od swych zapisów i przekonał się, że nie wszystkie nowinki sprzedał p. Syblowi, iż z najlpsze sobie zostawił. Co tu z nim począć?

myśli sobie. I wymyślił udać się do tych osób, których sumienie i czynności opisał i powiedział im: albo was zadennycy rządowi, albo mi dacie tyle i tyle talarów. Podobno niektórzy dawali, ale p. burmistrz Kemp z Munster-eifel nie zapłacił żądanych przez Konitzera 600 marek, tylko go zakasztył do sądu i wywalał się z tego biędry proces, w którym Konitzer dowiódł, że zostawił w ścisłych słuchankach z p. dr. Sybel, z p. profesorem Endemannem, z p. prof. dr. Held, z p. Classen-Kapellmann i innymi.

Pan prokurator wniósł na Konitzera o rok wzięcia i odejcia praw obywatelskich na lat dwa, mówiąc: „Obłąkowy pogrzebał ostatnią resztkę honoru, pozwalając się przez zarząd „Deutscher Verein“ w naszej prowincy za śmiegią używać.“ Skazano go tylko na cztery i pół miesiąca więzienia i rok utraty praw honorowych, ale p. v. Sybel i jego przyjaciele dostali procesem tym taki policzek, że go niczem zmasać nie zdolają.

Francya. Francuzi są tak lekomyślni i gorący w mowie, a tak gadatliwi, że często zdarza im się bjaąc kosałki opaki, które jednakże dla kraju mogą być w skutkach szkodliwe. Przy obecnych wyborach, gdzie właśnie ten spodiwał się zwyciężyć, co najbardziej krzywdził mnie, wypowiadali republikanie takie rzeczy, że jeżeli wybrany wybiera rządowych, to naraził się na skazy, przetoż wybrano niekoniecznego, właśnie w tym celu przeciw Francyi związanego, by sprzeciwić się wyborom, niemylbym Niemcom i Włochom kandydatów rządu francuskiego. W jaki jednak sposób wtrąciłby się te obecne państwa w wewnętrzne sprawy Francyi? Czy wypowiedzeniem wojny gdyż Gabretta nie przeszedł? Smieszności podobnych pogróżek równa się ich niegodności. Ale i rządowi pisarze z gorliwością swęj popierania rządów Mac-Mahona idą znacznie dale, niż zyczynąa oświadczenia. I tak jakiś p. St. Genest, który się sobie inaczej nazywa, a dla sztyku nadał sobie szlachetnie nazwisko, pisze w „Figaro“, „Jeżeli republikanie zwyciężą, wojna wewnętrzna jest niemiunikalną. Republikanie nie na tem wyskakują, że marszałek w żądny raz nie posturunku swego nie opuści. Republikanie ujrzą się tedy w obec rzeczywistości, która się im przedstawia w liczbie 400,000 żołnierzy, 20,000 banderami, 9,000 szwadronów, 100,000 karabinów, 100,000 szrajbraków, to marszałek zwoła całą siłę zbrojną Francyi, i idzie, nawet z rozlewem krwi, rozpedzi.

Takie niedorzeczności mogą tylko szkodzić mogą rządowi i do tego dziwić się trudno, gdy nam telegram donosi, że w 195 miejscach zwyciężyli republikanie, a książę Decazes, minister spraw zagranicznych, przepadł w Libourne. Wprawdzie dla ostrożności postawiono go zarazem w dwóch miejscach i w drugim przeszedł, ale sama taka ostrożność dowodzi, jak rząd nie powiein jest zwycięstwa. Koniec końcom stracili jednak dotychczas republikanie okręgów 17, których był zupełnie pewni, i przypuszczano można zawczasu, że nowe ciała prawodawcze liczyć będzie tylko 320 republikanów, a 210 zachowawczych, podczas kiedy przed rozwizaniem izby republikanów było 363.

Moskwa. „Nowoje Wremia“ adwokaciem za kampania zinną w sposób zwycięzcy, i „niemniej“ p. wujowi niedobrym zalecał. Moskali do słaboch po wszystkie wieki wojen napoleońskich.

Klimat bułgarski nie jest wcale gorzzy — pisze to pismo moskiewskie — niż w tyrolskich górach, w których marśkowie Francji, Angerem i Nech, w dniu 1805 r. wojnę prowadził. Drogi bułgarskie odmowa się drogom norawskim, w czasie sławnej bitwy pod Austerlitz, w której Napoleon pokonał Austriaków. A przezwajająca kłeska, jaka spotkała Napoleona w zime 1812 r. w Moskwie, nie może być wcale liczoną przeciw kampaniom zinnym, bo Napoleon wcale nie był na zimową wojnę przygotowany, pewnie, że dość mu będzie zdobył stołeczne miasto Moskwę, by cara Aleksandra zmusić do prośszenia o pokój. Nadto, że w tym roku zdolają się skutecznie wielkie zamirny Moskwy, zupełnie nas opuściła. Z jednej strony przez naszę kłeski, z drugiej przez niespodziewaną energię, z jaką Grecya się broni, nie udało się Turcy w wojnie z Grecyami. Wojna się przedłuża. Turcy maie tylko ponieśli szkody, a moralna ich siła wzrosła o wiele bitwami pod Zewinem i Plewną. Zresztą nie tylko wojenny honor Moskwy, ale i jej interes, wymagają, by wojna była dalej prowadzoną, dopóki nie zaginie ostatni ślad azyatyckiego barbarzyństwa na półwyspie bałkańskim.

Barczo to pięknie, ale czego dokonał wiskopo-

my Napoleon, tego ani car, ani żaden wielki książę nie potrafi.

Grecya. „Polit. Corr.“ ogłasza wyjętek z noty, która minister turecki spraw zagranicznych wysłał do ambasadora Turcyi w Londynie, a rozkazem przedłożenia noty tej rządowi angielskiemu. Pismo to mieści skargi Turcyi na postępowanie Grecyi, grożąc, że zarządzi surówę stróby, by złożyć oświadczenie. Minister angielski hr. Derby przedlał pismo to ministrowi greckiemu p. Triconpis z rada, aby lepiej zajął się sprawami wewnętrznymi Grecyi i bardzo zwinął stanem jej finansów, niż zupełnie sztyczną wojną z Turcyą. Triconpis odpowiedział hr. Derby, że przynajmniej całego nieporozumienia jest zwo gospodarstwo tureckie, dodając, że dźwi się, czemu Turcyą mając żal do Grecyi, nie uda się wprost do jej rządu, ale szuka za pomocą pośrednictwa angielskiego.

— Z Serajewa pisało do „Tagblattu“ że powstający bohnioacy zostali znnowu pobici pod Mednoj w powiecie jaozarskim. Dr. Ziemann stara się u gubernatora tureckiego o powrót uciekłych do Austrii Bośniaków, a Konstat basza osobiscie układa się z bawaryjami w Krocay Bośniakami, obiegując im wielkie ulgi, jeśli do kraju powrócą. Dotychczas dali się na to namówić Bośniacy katolicy, z których 60 rodzin do Bośni powrócilo. Bośniacy zaś greckiego wyznania obiegują powrót do ojczyzny, jeżeli rząd turecki zamianuje gubernatora obwodowego i pozwoli im utworzyć własną handlarstwo. Gdyby to rząd turecki nie przystanęło, wola, skazując się na dobrowolne wygnanie, bawił w Austrii.

Wiadomości miejscowe i prowincyjne.

Posnań. 17. października. Z powodu procesu wytoczonego nam i „Kuryerowi“ przez nauczyciela Patowskiego z Markowa, zwana Redakcyą „Kuryera“ aby podano nazwiska rodziców, niezadowolonych z postępowania tegoż nauczyciela a dziećmi szkolnymi, by rodzicom można w procesie połać na świadki. My także przyłączamy się do tego wezwania i prosimy, aby z okolicy Gnieznowa podano nam nazwiska wszystkich tych matek i ojców, których dzieci szkolne zostały przez Patowskiego zniekarowane do tego stopnia, że się odrzadzało pojąć wrót z pola na niego z notykami. Mówiono o tem obszernie w Gnieźnie, który się odbył przed kilku miesiącami w Gnieźnie, a w tym czasie nawet zanieść skargę Patowskiego do Rejczyi byłogłoski. Ale na tych bochnych Kujawach zalega w tym kierunku lenistwo przykładne. Niedawno czytaliśmy, że jedna z podobnych skarg posłała na skaz, teraz skarzy Patowskiego dzienniki polskie, a na pierdzie przytem niemu ani słychu.

Żądak musiny, aby publiczność sumienniejszej popierała pisma, które stają odwadnie w obronie jej praw. „Kuryer“ płaci rocznie za kary i koszty sądowe kilka tysięcy talarów, „Orędownik“ zapłacił już wszystkie przeszło 3 tysiące; gdy agitatorzy w kasie nie znajdują grosza, to są dają imia na poczęt i bierze nam tam z abonamentu tytuło, nie rakluczek wynosi. Ciekło trzeba pracować na egzystencyą! A publiczność żąda od pisma, żeby wszystkie niedogodności na jaw wydebowały, nie bronąc razem z pismami praw swych a często nie podając nawet środków obrony! Jakże pisma mogą znieść tak ciężką i kosztowną walkę!

Zabrał, i nam wyjątek Dawidowski z Markowa, powiada, że wszystkich dotychczas pochwał do zierania wszelkich domów na obrzeżu tego, co się o mia pisało. Jeżeli znnow pisać będący w mieście, to nich przynajmniej publiczność i pisma dowiedzą się z przodu, za co pisa.

Prosimy ułbnie o te pomoc, bo się dowiadujemy z źródła dość pewnego: że pewien gatunek nauczycieli, drażliwych na każdą zmianę będzie wytaczał bez miłosierdzia pismom skargi sądowe.

— **Sekoła** wierzorna rozpocznie dziś wieczorem na Skolej wicy w szkole p. Zielnego naukę sinowu. Niechaj majstrowie i rodzice posyłają dzieci swoje jak najliczej, aby uspełnili swe szkolne wiadomości, tyle dzisiaj potrzebne, by na życie zapracować.

— **Towarzystwo** przemysłowe odbyło seszję niedzielną wiece sobranie pod przewodnictwem p. A. Kryszanowicz. Obchodem zebrał się bardzo mało, bo ledwie dwadzieśc osób. Ostatnia zwołująca polczona z loteryą fantazją przyniosła około 600 marek, z których blisko 200 przypisano do lotaryi są. Mieliśmy tylko uszczuplonego za poroby Towarzystwa. Zgadniono się na to, aby wynająć „Stiel“ za wynagrodzeniem rocznem 100 m. na pewne dni w tygodniu lokal Towarzystwa. Dalej uchwalono urządzić wspólną kłosną.

Pan przewodniczący zwrócił uwagę na to, aby Komisja szkolna gorliwie zajmowała się szkołą wieczorną. Przewodniczącego popierał w ten ogół zebranych. — Z biblioteki będą składki wydawane przez bibliotekarza p. Andrzejewskiego co sobotę.

* **Siódmioklasni wagarów z butami** dla armii rosyjskiej odebrano za parę miesięcy z Berlina 14 wagonów, każdego bowiem wozaka taborem kolejowego, stało przynajmniej 25000 par butów, zamówionych przez intendanturę rosyjską u pewnej wielkiej firmy szwajcarskiej w Bernie. Nad obmyślaną tą dostawą pracuje obecnie dzień i noc 2000 par rąk i 140 maszyn do szycia.

* **Wystawa rzeźbna**, która się odbyła 6. m. w Chemy, nie wypadła tak świetnie, jak się można było spodziewać. Gospodarze wiejscy, o których głównie chodziło, nie dopisali, jak gdyby się czego lekali. Pierwszy to początek i dla tego trudny; spodziewają się jednak, że następną wystawą, którą zamierzają w przyszłym roku urządzić, ściąganie więcej gospodarzy. Za to ci gospodarze, którzy wystawili plody swych pól i ogrodów, pokazali, że u nich gospodarstwa w doskonałym znajdują się stanie.

* **W „Piętarzu” czytamy**, że owe dwa dziełeczka w Gietrzwałdzie, które miały widnia; Augustyna Szafryśka i Barbara Samulowska mają być oddane w dalszą okolicę, aby odebrały dobre wychowanie i wykształcenie. „Piętarz” nie może jeszcze powiedzieć, dokąd będą wysłane, nie zdaje się jednak o to, aby go przyjechał w tym momencie tak, że straciłyby nadgodność polski. Trudno przenieść coś podobnego przezpraszcz, bochy to było pogwałceniem praw boskich, gdyż te małe dziełeczka chciało zrobić np. na Niemki.

* **Piszę do „Piętarza”**, co następuje: Widzę się co okolicy w rdywigras, obnarują ludziom za grube pieniądze obrázky, które mają przedstawić N. P. Gietrzwałdzka. Obrázky te są prawdziwą karykaturą, która zapewne jakiś szycielka odmawiał, aby od początków ludzi nie pociągali wytykać a potem się wstydian. Na dobitkę jeszcze jest napis na tym obrázku: „Na paniątkę odpustu 8. września w Gietrzwałdzie”. Taki oszust przybył w tych dniach i do Starogrodu i takowe obrázky ludziom za dość znaczną sumę gosprzedał. Ostregra się zatem publiczność, aby takich obrázków nie kupowała. Obrázek Matki B. Gietrzwałdzkiej widzieć zapewne pójnają a będzie z pewnością innejzej wyglądu. Krowcaż do W. „Kłobocznik” czytamy, że Krowcaż do Raci-borskiej obył się w swoim czasie w obec 300 zebranych wianów zawał sprawę z czynności sejmowych posci p. Zaruba. Występował także p. Karol Mirka i mówił szczerze o potrzebie zakładania Kółek i o obowiązkach rodziców względem chowania dzieci. — Na Górnem Śląsku już przepie policjony, że gospodarze przyjeżdżający z wozami na targi, muszą mieć powózek opatrzoną w drewnianą tabliczkę z napisem wsi, z której pochodzi. Gospodarz Kwasi-

grecz z Starej wsi przyjechał do Raciborza i na tabliczce miał wypisane nazwisko swej wsi po polsku. Policja zademonstrowała go, a sąd skazał na 3 tygodnie kary. Pan Kwasiogrecz apelował, bo nigdzie nie napisano, że na tabliczce nie winno wsi po polsku pisać.

* **Śwawego malarka polskiego**, Matejko, przywołano w Toruniu barzo wspaniale, dokąd przybył z żoną i córką swoją Heleną. Na dworcu hotel Leśnaży widać go był nosił, p. Erazm Parczowski, na co Matejko serdecznie odpowiedział, poczem odwiedziło go w przygotowanych powozach do hotelu pod Trzema Koronami. Tam zasiadło do wspólnego obiadu około 40 osób z miastem i okolicy. Uspokojenie było uroczyste. Między zebranymi znajdowały się trzy panie. Pierwsze zwaną wianost p. Michał Szczaniecki z Nawy, oczcząc wielkiego miłośnika, który w obrazach uciemiętnienia wielkość Polski. Matejko, dziękując, wyrażając swoją radość, że mu Bóg pozwolił zasięgnąć na kresach w kole braci swoich. Pan Erazm Parczowski wniósł zdrowie godnej małżonki mistrza. Następnie przemawiali jeszcze p. Arndt z Kujaw i p. Danielowski, redaktor „Gazety Tor.” Matejko odwiedziwszy Toruń i jego zabudki, wrócił przez Warszawę do Krakowa.

Z **Wermii**, 10. października. Nowo założone gimnazjum sfinansowane w Olsztynie ma być uroczysto otwarte 16. m. z muzyką i obiadem, na który po czterech markach zaproszeni goście składają mają. Nie obejdzie się tam pewno bez liberalnych mówek i toastów.

Katolicy podobnie usiłują aktem religijno-kościelnym z nabożeństwem otworzyć. Alec teraz pono religia niepożrebna. Katolicy też rodzice, jak słychać, nie wiele mają ochoty, aby swych synów do gimnazjum nowego założonego posyłać, w którym, jak słychać, ma być tylko jeden nauczyciel katolicki.

Ostatnie wiadomości.

— W sejmie węgierskim zapytywano, czemu rząd zabrał transport broni dla Turka a powołał broń przewozić dla Moskala. Na to odpowiedział minister Tisza, że rząd ani dla Moskala, ani dla Turka niepowołał broni przewozić; że zaś Węgry głośno po gazetach pisali, iż Węgry zamierzają broń przemieścić przez granicę dla Turka, więc rząd musiał nad tem czuwać i broń zabrakł go wszedł w jego ręce.

— Moskale telegrafują z Górnego Studena: Dnia 13. m. b. oddział bazylijski, piechota i kawalerja razem 100 ludzi utoczyli w wsi Miron na 4 kompanie piechoty i 2 szwadrony jazdy moskiewskiej nie zostali z stratami odparci. Moskale stracili 4.

— Turcy gromadzą wielkie siły przeciw oszcziwcom.

— Redutę Osmana pod Plesną podobno Rumuńcy podminowali, dla tego się z niej Turcy cofnęli.

— Na brzegach Anglii straszna burza z dnia 16. m. b. zaopila wiele okrętów, przyczem nie mało ludzi życie straciło.

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie dr. Roman Szymański w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 17. października

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 50 kilogramów		
	pień.	średn.	połec.
Poznański	10 75	10 50	10 25
Zyła	7 25	6 80	6 55
Jęczmień	8 40	7 80	7 30
Owies starego	7 70	7 20	7 00
„ nowego	6 50	6 20	6 00
Okno wita (z beczki) za 100 hektolitrów	100 75	100 75	100 75
Wypielizanie 00,000 litrów, cena wypowiad 47,90 młk. na pszd. 47,90 młk., listopad 47,90 młk., grudzień 47,90 młk., styczeń 47,90 młk., luty 48,00 młk., marzec 48,60 młk., kwiecień 47,90 młk.			
Okno wita w місяcu (bez beczki)	47,70 młk.		

Wrocław, 16. października. (Ceny targowe mięsne)

Stale ceny ustanowione przez deputata targowa.	W markach i fenigach za 100 kilogramów		
	pień.	średn.	połec.
Paucenia biała nowa	20	18 80	20 80
„ biała	20	18 80	19 80
Zyło nowa	15 80	15 50	15 20
Owies nowy	16 40	15 20	14 40
„ stary	13 20	12 50	11 90
Groch	16 80	15 90	14 50
Stale ceny targowe ustanowione przez kampanją handlową na rzec i rzepik.			
Rzepak zimowy	28 80	28 25	28 25
Rzepak letni	24 75	24	24
Linica	24	24	21
Sianiz łanowe	24	—	—

Mamy na sprzedaż nader zażyłnego dziełce:

Nowa Sybille zawierająca najważniejsze urzędzielnie, tymczasie się Kosielski i Polski. Zebrał i wydał J. Głowaczewski. Tłum. Druku znak na nakładzie, wydanie w Zdobychowie (z tryczną). Prawdziwe odzienie w niebie, zapowiadające upadek i zmarterychowanie Polski, które widzieli wędz sakonnicy, weneracy z Czerchobowy 1892 r. Prosewto Głoga św. Płusa IX o przesłodzi Kosielski i Polski, wyrzeczono do X. Arcybiskupa Pruskiego. Prosewto X. Karanelli Hucia i Werny-bury. Słowa kłosa i kłosa świata i nie jeszcze białe piatyki po Płusa IX. Znaczenie znaków. Najlepsze i prawdziwe przyjałość Polski. Przepowiednie o Turcy i Rosji. Sybille i ich poroczwia. Przepowiednie Jona Kantimiera, króla polskiego itd. I takto zatem treść nader ciekawa i pouczająca, a czerpana tylko z wiarygodnych źródeł. Cena 3 egz., z przesyłką franko 3 75, 5 egz. za 16 egz., 11 egz. za talara franko. Tryty większych zamówień nadał. Najlepsze należycie w zamowkach pesterowych. Listy pod adr. **Expedita „Oredowakia”** Poznań — (Poznań).

Nadzwyczajne walne zebnosc Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Rolniczo-rolniczej w Poznaniu w odzecie się w celu zmiany statutu w niedzielną dnia 21. m. b. o godzinie 2 z południa w starcy gimnazjum na sal Stowarzyszenia odczelną katecholiczną, na które o licency współzobliżeni członków zaprasza **Zarząd.** (1081)

M. Dąbowski, Poznań, Wroclawska ul. nr. 21 poleca dobre odczelną cygara po 37—30 mk. za 1000; prawdziwe holenderskie cygara po 45 mk. 1000; prawdziwa Malia już za 60 mk. 1000; zarzaw wielkie party granatowych papierosów rosyjskich już od 6 m. 1000; najlepsze sianeczko sianeczko sianeczko turońskie we wszelkich gatunkach, przesyłki od 800 sztuk odjazd fr. (1082)

Poszukuje się **15,000 marek** na hypotekę bezpośrednio po banku, który stó zniwast 1702 postę restanje Poznań. (1083)

Szanowna Publiczności ma szczerzy zawiadomienie iż handel mój przeniesion na ulicy Wodna nr. 1, vis a vis szkoły Ludwika. Polecam własnej fabryki rakwicznickiej wesołego getanku i czapki wawronki. Dowiedzieć w sprawie i w konstrukcji wesołego getanka, skuratnio po cenach umiarkowanych. (1045)

T. Lisiecki, bandazyści. Coś dla kobiet. Pigułki na Mielotie i wszelkie choroby nowo stozdnie, pięknie i tanio. Dowiedzieć w sprawie i w konstrukcji. **Ludw. Rademskiego** w Złazyniu. (1084)

Dr. Wicherkiewicza
Zakład dla ubogich chorzy na oczy, Chwaliszewo nr. 93, 101. Od 1. października przyjmują chorzy na oczy od 11—12, w poludnie zaś i wian jak dotąd od 12—1. Kórnowiczenie donoszę, że chorzy mający być opozowani lub szczerzy pod szczytnym dozorem lekarzom znajd pomieszczenie w tymże zakładzie piekare tylko i mk. 25 fen. za pomieszkawie i stół. Ponoce lekarz i mała obława chorzy tamplatnie udzielana bolenie. (716)

Dla rólników!
Polecam mego własnego ulepszenia **PAROWNIKI** poczawszy od 3 szefli nie podlegające kontroli rządowej. Cena o 30% tańsza niż wszystkich innych dotychczasowych. Na żądanie udzielam bliższego objaśnienia odczelnie. Poznań, Małe Gieporo nr. 4. (945)

R. LEPOROWSKI zakład kotlarski. **Wina naturalne** Za 2 marki **Zasady wiary św.** czyli **Katechizm obrazkowy** przy zamówieniu 10 egzemplarzy 11ty gratis, jest do nabycia tylko u **Wincetego Nowaka,** kępageza w Krolawskiej Hucie, (Kunigsbude O.Schl.) **Plasty zielna i pigułki pielowne.** Wyborne środki na wszelkie choroby tak darcie jak i u osób starszych. Cena o 30% tańsza. poleca szczerzy **Rademskiego** w Złazyniu. (1085)

Wina naturalne Za 2 marki **Zasady wiary św.** czyli **Katechizm obrazkowy** przy zamówieniu 10 egzemplarzy 11ty gratis, jest do nabycia tylko u **Wincetego Nowaka,** kępageza w Krolawskiej Hucie, (Kunigsbude O.Schl.) **Plasty zielna i pigułki pielowne.** Wyborne środki na wszelkie choroby tak darcie jak i u osób starszych. Cena o 30% tańsza. poleca szczerzy **Rademskiego** w Złazyniu. (1085)

Wina naturalne Za 2 marki **Zasady wiary św.** czyli **Katechizm obrazkowy** przy zamówieniu 10 egzemplarzy 11ty gratis, jest do nabycia tylko u **Wincetego Nowaka,** kępageza w Krolawskiej Hucie, (Kunigsbude O.Schl.) **Plasty zielna i pigułki pielowne.** Wyborne środki na wszelkie choroby tak darcie jak i u osób starszych. Cena o 30% tańsza. poleca szczerzy **Rademskiego** w Złazyniu. (1085)

Szanownej Publiczności polecam moja nowo urzadzona **Restauracja** na dniu dzisiejszym polozona z wyszycim **piwem** bawarskiego i grodzkiego, salsicem po 10 fenigach. **Hilary Stróżyński** Ulica Domkowska nr. 3.

500 marek wpłace temu, który przyzyczyłby mi 500 marek na zryb **Kotego**, Sarszaca po 50 fen. (z przesyłką 60 fen.) dostanie jeszcze 500 **szobów** lub cięgnaka z us. (1082)

J. G. Kothe, Berlin 3, Prinsenztraße 85. W Poznaniu nabyci meżna o E. Göttera Bismarkowa ulica nr. 1. (974)

Czeladnika krawieckiego Mięgłego w swym fachu, poszukuje **St. Piasny,** (1080) Wroclawska ul. nr. 5.

Poszukuje się zdalnych kłozy z napisem stala i kerystany zajecie. Zgłosic się można do pana (1086)

Wincetego Nowaka, kępageza w Krol. Hucie (Kunigsbude O.Schl.) **Ludzie bez zajęcia** znajduja zatrudnienie w biurze anowców **F. A. Dweskiego,** sw. Marcin 54 III p. (1084)

Restauracja T. Liedkiego Franciszkańska ulica zaprasza lubowkosc codziennie na smaczne zarzaw świeżo kłozki i polskie **zwozy.** (1087)